

KS. STANISŁAW URBAŃSKI
Warszawa

KONTEMPLACJA I DZIAŁANIE W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

Rozważania o wzajemnym wpływie życia mistycznego i życia czynnego, niekiedy widzianych jako dwie rzeczywistości nie do pogodzenia, zajmują nadal poczesne miejsce w literaturze teologicznej, kontynuując wielowiekowe dyskusje. Wszelka bowiem teoria życia kontemplacyjnego musi podjąć zagadnienie stosunku kontemplacji do ludzkiej działalności; musi to zrobić również teoria kontemplacji chrześcijańskiej. O trudności problemu świadczą rozmaite opinie, pojawiające się w ciągu blisko dwudziestu wieków chrześcijaństwa.

Współcześni krytycy mistycyzmu często wskazują na ogromne światowe problemy: głód, zatrucie środowiska, socjalną niesprawiedliwość i pytają, jak mistyka może pomóc rozwiązać te aktualne sprawy? Czy to nie jest luksusowe odejście na „pustynię”, podczas gdy duża część ludzkości jest wystawiona na dogłębną destrukcję? Z drugiej strony, podstawowym obowiązkiem człowieka jest wyciągnięcie pomocnej dłoni do bliźniego, ulżenie cierpieniu, wprowadzenie pokoju i szczęścia w świecie.

I. TRADYCJA I WSPÓŁCZESNA TEOLOGIA MISTYCZNA

Wczesnochrześcijańscy pisarze zdawali sobie sprawę z tych wątpliwości i dlatego próbowali je rozwiązać. Orygenes, chociaż życie czynne i kontemplacyjne widzi jako dwie składowe części życia duchowego chrześcijanina, to jednak uważa, że te dwa rodzaje życia różnią się tak, jak dwie siostry Łazarza: Marta i Maria, które je symbolizują. Początkiem życia wewnętrznego jest

życie czynne i winno ono rozwijać się w życie mistyczne¹ Podobnie na ten problem patrzy św. Grzegorz z Nyssy, a także Kasjan – obydwaj twierdzą, że doskonałość kontemplacji dostrzec można przez porównanie jej z życiem czynnym, czego dowodem jest zestawienie przez Jezusa postawy Marii z aktywnością Marty² (Łk 10, 38–42).

Odwołując się znów do tradycji Ojców Kościoła, trzeba powiedzieć, że ich nauka naświetla problem relacji zachodzących między kontemplacją i działaniem. Według Klemensa Aleksandryjskiego działanie wypływa z kontemplacji i w jedność z nią prowadzi chrześcijanina do doskonałości. Takie działanie stanowi doskonałe wypełnienie nauki Boga, wiedzie do realizacji Ewangelii, świadczy o mocnej wierze człowieka w każdej sytuacji życiowej i zasługuje na uznanie ze strony Boga. Dlatego Klemens zaleca ustawiczną pamięć o kontemplacji Boga we wszystkich wydarzeniach życia³

Również św. Grzegorz Wielki utrzymuje, że życie czynne i życie kontemplacyjne są konieczne dla rozwoju duchowego człowieka, ponieważ prowadzą chrześcijanina do osiągnięcia świętości, do zdobycia heroiczych cnót i działania dla dobra bliźniego. Chociaż dzięki tej jedności mogą być realizowane względem człowieka uczynki miłości, to jednak kontemplacja stanowi o jego doskonałości. Mimo że w tym życiu doczesnym nie może on w niej trwać ustawicznie, bowiem wciąż musi wracać do życia czynnego, by następnie znów oddać się kontemplacji, to jednak w niej kryje się szczególna wartość dla osiągnięcia pełnego życia chrześcijańskiego⁴.

Nic też dziwnego, że hasłem życia mniszego stały się słowa: *ora et labora*. Dzieła podjęte i spełniane dla Boga prowadzą do udoskonalenia wewnętrznej modlitwy. Dlatego zarówno działanie, jak i kontemplacja były nieodzowne w życiu monastycznym. Nie należy ich nigdy rozdzielać. Według Grzegorza z Nazjanzu jest to największa korzyść życia zakonnego, które łączy wszystkie formy aktywności ludzkiej w jedną harmonijną całość i pozwala naśladować Zbawiciela „za pomocą dzieła kontemplacji”⁵

¹ W. S ł o m k a, *Kontemplacja, działanie, apostołstwo*, [w:] *Kontemplacja i działanie*, red. W. Słomka, Lublin 1984, s. 84; J. L e m a i t r e, R. R o g u e s, M. V i l l e r, *La contemplation chez les orientaux chretiens*, DSAM XIII, 1769.

² S ł o m k a, art. cyt., s. 84-85.

³ H. W ó j t o w i c z, *Kontemplacja i działanie u Ojców Kościoła*, [w:] *Kontemplacja i działanie*, s. 63-65.

⁴ S. R o s i k, *Życie mistyczne jako owoc działania Ducha Świętego w doktrynie papieża Grzegorza Wielkiego*, [w:] *Mistyka w życiu człowieka*, red. W. Słomka, Lublin 1980, s. 77-82.

⁵ L. B o u y e r, *Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, przeł. L. Rutowska, Warszawa 1982, s. 135-138; T. Š p i d l i k, *Theoria i praxis. (Kon-*

Ten komplementaryzm w ujmowaniu relacji kontemplacji i działania potwierdza także św. Bernard z Clairvaux. Jego zdaniem kontemplacja i działanie łącznie z dobrymi uczynkami są „dobrymi towarzyszami”, którzy mieszkają pod jednym dachem. Działanie bowiem przygotowuje kontemplację i wzmacnia ją szczególnie w godzinach oczyszczeń biernych. Dlatego sądzi, że kontemplacja i działanie są niezbędne w życiu chrześcijańskim. Opuszczenie kontemplacji dla podjęcia ciężaru życia czynnego nie oznacza rezygnacji z jej praktykowania. Ponieważ życie czynne prowadzi znów chrześcijanina do źródeł światła i mocy – do kontemplacji⁶

Współczesny nam teolog, T. Merton, utożsamia się z tradycyjnym widzeniem problemu relacji między kontemplacją a życiem czynnym. Twierdzi on, że kontemplacja i życie czynne w sposób nieunikniony muszą łączyć się w każdym ziemskim powołaniu. Jedynym rozwiązaniem konfliktu przeciwstawnych opinii, wobec których staje człowiek, jest osiągnięcie równowagi, jakiej wymaga jego własne indywidualne powołanie w Kościele Bożym. Pasterzowi dusz nie wolno zaniedbywać koniecznego elementu modlitwy i medytacji. Teoretycznie rzecz biorąc, mnich zaś oddany kontemplacji powinien wybierać raczej kontemplację niż działanie, ilekroć może dokonać w sposób uzasadniony takiego wyboru. Kiedy zaś rezygnuje z kontemplacji, aby oddać się działaniu, powinien to czynić tylko pod przymusem obowiązku⁷

Merton mimo że dostrzega istotową wyższość kontemplacji nad życiem czynnym, to jednak podkreśla wzajemną zależność i wpływ ich obu na człowieka będącego na ziemi w drodze do Boga i postuluje ich jednoczesną obecność. Kontemplacja jawi się zatem jako najodpowiedniejsza i najbardziej pożądana forma modlitwy w życiu czynnym chrześcijanina⁸.

Również inny współczesny teolog, M. Chenu, twierdzi, że działalność zewnętrzna staje się dla człowieka najprostszą drogą ku doskonałości. Przyznaje, że bez wątplenia kontemplacja wyraża w najwyższym stopniu życie ludzkie, lepiej duchowo określa człowieka, ale równocześnie jest zdania, że działalność zewnętrzna jest dla niego powszechnie przyjmowaną drogą do świętości. Umożliwia ona pełny rozwój osobowości, a dla większości ludzi jest to droga jedyna. Dla wielu ludzi kontemplacja jest dziełem nadludzkim,

templacja i działanie), [w:] *Kontemplacja*, s. 54-55.

⁶ S ł o m k a, art. cyt., s. 85; J. D e c h a n e t, *La contemplation au XII^e siècle*, DSAM XIV-XV, 1957-1958.

⁷ T. M e r t o n, *Modlitwa kontemplacyjna*, Poznań 1986, s. 45-47.

⁸ Tamże, s. 47; t e n ż e, *Widzenie i złudzenie*, „W drodze”, 6(1978), nr 7, s. 32; t e n ż e, *Znak Jonasza*, Kraków 1962, s. 196.

przerastającym siły duszy zamkniętej w ciele. Jest tak tylko wtedy, gdy człowiek nie otworzy się na działanie łaski. Wówczas życie czynne może mieć charakter pustego aktywizmu. Chrześcijanin winien pamiętać o konieczności stałego wypracowywania w sobie miłości wyrażającej się w zjednoczeniu z Chrystusem, w kontynuacji Jego ziemskiego życia, oddanego modlitwie i czynom miłości⁹

Źródło kontemplacji i działania jest to samo: jest nim Duch Święty, który sprawia, że życie duchowe zniewala człowieka do twórczego i wspaniałomyślnego życia czynu, a jego posługa domaga się głębokiego życia modlitwy i zjednoczenia z Bogiem. Stąd też współcześni teologowie mówią, że kontemplacja niesie ze sobą „uwewnętrznienie życia codziennego” Wszystkie sprawy doczesne są oceniane pod kątem stosunku do Boga. Jest to najdalej idące uwewnętrznienie człowieka, który nie ucieka od świata, ale ocenia go w świetle swego stosunku do Boga. Tak tę wizję ukazuje Sobór Watykański II, gdy mówi: „[...] członkowie każdego instytutu jako ci, którzy wyłącznie i przede wszystkim szukają Boga, powinni łączyć kontemplację, przez którą trwaliby myślą i sercem nieustannie przy Nim, z miłością apostołską, przez którą staraliby się włączać w dzieło Odkupienia i szerzyć Królestwo Boże” (PC 5). Ale nie tylko osoby zakonne są zobowiązane do życia kontemplacyjnego i życia czynnego. Również i ludzie świeccy, którzy pragną być i pozostać ludźmi naśladowującymi Chrystusa, by żyć w pełni dla Niego według Jego Ewangelii, i to w obliczu innych ludzi i dla innych ludzi, powinni starać się zabezpieczyć w swym życiu najszerzy wymiar kontemplacyjny. Jest to kontemplacja bardzo powiązana z rzeczywistością, w której żyją, z jej realiami, kontemplacja ukierunkowana na ich specyficzne powołanie i zadania w stosunku do drugich ludzi, do służby w świecie dotkniętym cierpieniem ludzkim i nędzą.

Uświęcenie świata polega bowiem na zaangażowaniu się dla doskonalenia i dopełnienia tego świata. Zadaniem wierzącego człowieka jest przepajać ten świat duchem chrześcijańskim, uzdrawiając jego urządzenia i warunki. Inspirowany prawdą i miłością człowiek winien zmierzać do stworzenia takich warunków życia, by instytucje gospodarcze, społeczne i kulturalne pomagały ludziom osiągnąć coraz wyższe dobro w dziedzinie życia naturalnego, jak i nadprzyrodzonego. Wykonaniu tego zadania pomaga kontemplacja. Jeśli stanowi ona zagadnienie konfliktu, to zawsze z powodu rzeczywistej lub wy-

⁹ M. C h e n u, *Pour une theologie du travail*, Paryż 1955, s. 60; M. G r a c z y k, *Francuska teologia rzeczywistości ziemskich. Próba retrospekcji i reinterpretacji*, Warszawa 1922, s. 381.

myślonej opozycji wobec działania, powstającej natychmiast, gdy kontemplację określi się jako „odpoczynek” od zewnętrznego działania¹⁰

II. KONTEMPLACJA A DZIAŁANIE CZŁOWIEKA

Zanim ukażę bliżej pogląd na życie kontemplacyjne i czynne, trzeba najpierw zasygnalizować, że istnieje różnica między życiem kontemplacyjnym jako stanem wewnętrznym człowieka a aktualnym aktem kontemplacji, występującym przeważnie na poziomie rozwiniętego życia duchowego. W doczesnych warunkach nieustanne oddawanie się aktualnej kontemplacji jest niemożliwe, życie codzienne natomiast zawsze może być kontemplacyjne. A więc przez życie kontemplacyjne rozumiemy stan różny od aktualnej kontemplacji, jaką człowiek przeżywa w chwilach wyjątkowych na tym świecie.

Przez akt kontemplacji wlanej w osobie mistyka zostaje uaktywnione życie Boże. Owa aktywność wyraża się w nim przez specjalne usposobienie duszy i polega na gotowości przyjmowania darów Bożych, co św. Jan od Krzyża nazywa czynnym stanem duszy. Aktywność ta dotyczy zarówno życia wewnętrznego, jak i zewnętrznego mistyka. W życiu wewnętrznym mistik szuka jedynie Boga, znosi wszelkiego rodzaju cierpienia dla Niego, pragnie doskonałego zjednoczenia z Nim już tu na ziemi.

W życiu codziennym dar kontemplacji przejawia się szczególnie w działalności czynnej. Kontemplacja bowiem prawd Bożych dostarcza rację, zasadę i cel działaniu ludzkiemu. Z tego wynika, że kontemplatywne poznanie prawd Bożych nie wchodzi w skład samego życia czynnego, ale je obejmuje, gdyż życie domaga się go jako swej przyczyny. Ten prymat kontemplacji jest koniecznością w działalności czynnej. Nie chodzi tu o nadprzyrodzoną interwencję Boga w życiu człowieka, zwłaszcza gdy czuje się opuszczony, bezsilny, ale chodzi tu o potrzebę doświadczenia rzeczy Bożych, o których chrześcijanin powinien świadczyć poprzez swoje czyny. Działalność ta ma wartość o tyle, o ile człowiek kontempluje to, o czym świadczy. Wtedy żyjąc tylko dla Boga, daje innym z tej pełni Bożej to, co sam posiada.

Jak widzimy, życie kontemplacyjne jest w swej istocie czynnością intelektu, bowiem jego przedmiot stanowi rozważanie prawd Bożych. Poznanie prawd Bożych z kolei ma we władzy woli wywołać akt miłości wobec przed-

¹⁰ J. Grand'Maison, *Le monde et le sacre. Consecration et secularisation*, t. II, Paris 1968, s. 204-212.

miotu poznania, tj. Boga. Do kontemplacji skłania więc pragnienie wywołane miłością wobec przedmiotu poznania lub wprost miłością wobec samego poznania. Dlatego też życie kontemplacyjne spełnia się ostatecznie w umiłowaniu. Umiłowanie zaś i radość wypływająca z poznania prawdy należą jednak do życia kontemplacyjnego tylko wtórnie, przypadłościowo. Życie kontemplacyjne zawiera przecież rozmaite czynności, z których istotną jest rozważanie prawd Bożych i doświadczenie miłości Boga, drugorzędnymi zaś te wszystkie, które przygotowują do aktu kontemplacji i pomagają jego osiągnięciu. Zadaniem życia kontemplacyjnego jest więc stałe utrzymywanie umysłu człowieka przy Bogu oraz w miłości ku Niemu i bliźniemu, a tym samym w dążeniu do mistycznego zjednoczenia z Nim.

Mówiąc dokładniej, człowiek czyni to wszystko głównie w pierwszym etapie życia duchowego poprzez kontemplację aktywną. Przygotowuje bowiem ona człowieka na przyjęcie szczególnego działania Boga, ujawniającego się w doświadczeniu obecności w „głębi” duszy w czasie mistycznego zjednoczenia. W kontemplacji czynnej bowiem istnieje przemyślany i podtrzymywany wysiłek rozpoznania woli Bożej w wydarzeniach życia doczesnego oraz dążenie do doprowadzenia siebie samego do wyrażenia zgody na wolę Bożą. Dlatego rozwój czynnej kontemplacji w początkowym etapie życia duchowego zależy mocno od praktykowania ascezy, systematycznego uwalniania się od napięć wewnętrznych oraz od tyranizujących żądań, aby chrześcijanin mógł stopniowo dojść do otrzymania daru kontemplacji wlanej. Jest ona bierną intuicją najgłębszej rzeczywistości, naszego duchowego „ja” i Bożej obecności w nas. Odnosi się ona do rzeczywistości, która nie jest bezpośrednio czy doświadczalnie sprawdzalna, lecz jest dana przez samego Boga. Kiedy Bóg jej udziela, to znaczy, że aktywność, czyli działanie, jest po stronie Boga i że ten, kto doświadcza Jego obecności w głębi wnętrza, nie jest w stanie dojść do osiągnięcia tego doświadczenia Boga tylko własnymi siłami.

Natomiast czynna kontemplacja – jak już wcześniej zaznaczyłem – wymaga aktów woli i czynu. Jej zadaniem jest przygotowanie i pobudzenie człowieka do pragnienia coraz doskonalszego poznania Boga i nawiązania z Nim trwałego kontaktu. Przede wszystkim zaś kontemplacja czynna jest przygotowaniem do osiągnięcia najwyższego stopnia miłości. Uczy posłuszeństwa woli Bożej, pokory i szukania Boga, Jego woli, a także prowadzi do zaufania i oddania się Jemu.

T. Merton trafnie zauważa, że szkołą kontemplacji czynnej jest zasadniczo liturgia. Nie jest ona bowiem tylko percepcją i radością wynikającą z rozważania abstrakcyjnej, duchowej prawdy. Jest ona uczestnictwem w ogólnokościelnym doświadczeniu, w otrzymywaniu od Boga konkretnego objawienia

Jego boskiej tajemnicy. Posiada ona bogactwo treści teologicznych, biblijnych. W liturgii mamy symboliczny ryt i ceremonie, muzykę, mowę, poezję, wspólnotową modlitwę. Ale przejście poprzez liturgię do kontemplacji mistycznej jest czymś więcej niż tylko estetyczną radością wypływającą z religijnego przeżycia. Chrześcijańska liturgia jest kontemplacją na dwóch poziomach: na poziomie mówionego Objawienia i na poziomie misterium rytualnego, czyli działania świętych czynności¹¹.

Na poziomie mówionego Objawienia mamy czytanie tekstów zawierających nie tylko moralne prawdy i ascetyczne rady, lecz – co więcej – formalne doświadczenie Ewangelii (*kerygma*), misterium zbawienia człowieka. Kiedy chrześcijanin wstaje, aby wysłuchać Ewangelii, staje się formalnie i uroczysto świadkiem wiary, a przez tę wiarę otrzymuje w sercu tę istotę prawdy, którą Bóg objawia. Otrzymuje „słowo zbawienia”, które jest „ostrzejsze niż obosieczny miecz”, które przenika w głębokości ludzkiego istnienia z nadprzyrodzoną i przetwarzającą siłą, która budzi albo odnawia Boskie życie jako dziecka Boga. Bycie otwartym na tę wewnętrzną rzeczywistość jako rezultat uważnej i pełnej miłości wiary oraz realizowanie prawdy Bożej miłości ku drugiemu człowiekowi i światu jest wejściem na drogę czynnej kontemplacji, którą otwiera człowiekowi liturgia¹².

Najwyższym poziomem liturgicznej kontemplacji w świętym działaniu jest rytuał sakramentów, a nade wszystko wielkie misterium – Eucharystia. Bowiem widzialne rytury, znaki i związane z nimi dary Boga są czymś więcej niż symbolami, zawierają one tę rzeczywistość, którą wyraża symbolizm niosący ze sobą łaskę oświecającą duszę człowieka, aby mógł dostrzec ich wewnętrzne znaczenie. Rzeczywiście sakrament chrztu był znany w starożytności jako „oświecenie” (*photismos*) i jako rytuał sakramentu inicjacji chrześcijańskiej. Dlatego przemawia wyraźnie do chrześcijanina, że przynosi nie tylko wiarę, lecz i siłę poznania (smakowania) pełni wiary w kontemplacji. Nie tylko Kościół prosi Boga o oświecenie umysłu kandydata i odsunięcie całej ślepoty z głębi serca, ale także wszystkie jego zmysły są znaczone krzyżem tak, aby mógł słyszeć głos Boga, widzieć jasność Jego i wierzyć w Słowo Boże. Cała osobowość ochrzczonego chrześcijanina jest znaczone w imię Trójcy Świętej i jego mistyczne uzdolnienia zostają przebudzone przez łaskę sakramentu. Chrzest uświęca i uzdolnia przez ożywienie najgłębszej istoty człowie-

¹¹ T. M e r t o n, *The Inner Experience: Kinds of Contemplation* (IV), „Cistercian Studies”, 2(1983), s. 292–293; t e n ż e, *Szukanie Boga*, Kraków 1983, s. 324–325.

¹² T e n ż e, *The Inner*, s. 293.

ka jako „nowego człowieka” w Chrystusie. Później chrześcijanin otrzymuje siedem darów Ducha Świętego, które zgodnie z nauczaniem św. Tomasza są duchowymi uzdolnieniami umożliwiającymi pełne mistyczne życie w każdym wyznawcy Jezusa, który całkowicie odrywa się od świata i podporządkowuje siebie działaniu Bożemu. Ale chrzest jest tylko początkiem życia mistycznego chrześcijanina jako syna Bożego. Największym zaś sakramentem i tym, który udoskonala oraz wypełnia inne sakramenty, jest – już wyżej wspomniana – Eucharystia, misterium Chrystusowej miłości, w którym chrześcijanin jest sakramentalnie zjednoczony ze zmartwychwstałym Chrystusem. Otrzymując Święte Ciało Zbawcy w konsekrowanej hostii wierzący umacnia swoje zjednoczenie z Chrystusem w Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Staje się jednym sercem, umysłem i duchem ze swoim Zbawcą. Zatraca się w Mistycznym Ciele, jak kropla wody rozplywa się w kielichu wina. Misterium Eucharystii zarówno symbolizuje, jak i powoduje mistyczne zjednoczenie człowieka z Chrystusem poprzez miłość. Łaska kontemplacji zaś uzdolnia człowieka do poznania pełnego znaczenia tego misterium, do poznania jego głębi i mocy działania. Jest ona zatem słabym słowem na wyrażenie wielkości daru Boga, o który prosi św. Paweł: „[...] aby Bóg [...] dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego” (Ef 1, 17). Niech ten „duch mądrości” da „[...] światłe oczy serca tak, byście wiedzieli [...], czym [jest] bogactwo chwały Jego dziedzictwa [...]” (Ef 1, 18), aby także „poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą” (Ef 3, 19)¹³

Zatem przez aktywne uczestnictwo w liturgii chrześcijanin przygotowuje siebie do wejścia w „kontemplację” Kościoła, wielkiego misterium wiary. Istotnym czynnikiem tego misterium jest zjednoczenie z Chrystusem, które dokonuje się podczas Najświętszej Ofiary. Dlatego liturgia chrześcijańska jest wezwaniem do czynnej kontemplacji. Pozostanie poza liturgią, „na zewnątrz”, jest wyłączeniem siebie z możliwości aktywnej kontemplacji, którą Kościół oferuje wszystkim ludziom z wieloma łaskami, jakie On ma przywilej rozdawać swoim dzieciom. Bowiem Najświętsza Ofiara nie jest znakiem czy figurą kontemplacji. Zawiera ona w sobie Tego, który jest początkiem i końcem wszelkiej kontemplacji. Stąd też nie powinno być zaskoczeniem dla człowieka

¹³ Tamże, s. 294; t e n ż e, *Szukanie Boga*; por. KL 102–105.

stwierdzenie, że jedną ze zwykłych dróg prowadzących do kontemplacji własnej są łaski otrzymywane przez przyjęcie Komunii św.¹⁴

Z powyższej analizy wynika, że życie kontemplacyjne spełnia się w liturgii, w rozważaniu prawdy wiary i otrzymywaniu darów Boga. Jednak do prostego ujęcia tej prawdy jako końcowego aktu poznania człowiek dochodzi dopiero po szeregu czynności poznawczych wspartych nadprzyrodzonym światłem Boga. Ten końcowy akt, w którym spełnia się kontemplacja, daje jedność życiu kontemplacyjnemu i stanowi kontemplację prawdy Boga.

Współcześni teologowie wiążą kontemplację również z miłością i działaniem, głównie na poziomie kontemplacji wlanej. Uważają, że wola podejmuje decyzję na skutek ukazania jej przez intelekt prawdy jako dobra, które może wybrać, a samą kontemplację zaś określają – za św. Janem od Krzyża – jako „poznanie miłosne Boga”. Omawiana czynność intelektualna rodzi się z intelektu teoretycznego doskonalonego nadprzyrodzoną cnotą wiary. Dzięki cnotcie wiary intelekt przyjmuje przez poznanie prawdy nadprzyrodzone i otrzymuje zdolność nadprzyrodzoną (światło wiary) do poprawnego poznania słów Bożych. Intelekt otrzymuje również pewien zmysł oceniania, pewien „instykt nadprzyrodzony”, mocą którego odróżnia prawdę od fałszu i poznaje, co należy przyjąć przez wiarę. Życie kontemplacyjne zatem polega na czynności intelektualnej zrodzonej pod wpływem miłości. Ma więc ono swe źródło w wierze żywej, ożywionej miłością. Miłość nadprzyrodzona, będąca siłą kontemplacji, działa również w samym akcie kontemplacyjnym i jest „duszą” całego życia kontemplacyjnego. Z tego powodu umiłowanie Boga obecne w kontemplacji ma źródło nie tylko w samym poznaniu prawd Bożych, odpowiadającym naturze człowieka (który z istoty swojej natury pragnie poznać), lecz także w miłości nadprzyrodzonej. Dlatego w życiu kontemplacyjnym główne i jedyne zadanie człowieka to łączenie się z Bogiem poprzez miłość i ciągłe przebywanie w Jego obecności. Mimo iż człowiek spełnia inne czynności, to jest jednak tak wewnętrznie usposobiony, że we wszelkiej swojej działalności doczesnej zawsze zmierza do Boga¹⁵

Ponieważ kontemplacja, stanowiąca cel życia ludzkiego, stanie się doskonała dopiero w przyszłym życiu, dlatego życie kontemplacyjne polega przede

¹⁴ T e n Ź e, *The Inner*, s. 295–296; t e n Ź e, *Seasons of celebration*, New York 1974, s. 216 n.

¹⁵ R. G a r r i g o u – L a g r a n g e, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Poznań 1962, t. II, s. 313; M. G o g a c z, *Filozoficzne aspekty mistyki. Materiały do filozofii mistyki*, Warszawa 1985, s. 67-71; G. W i l l i a m s, *The Path of Contemplation*, „Review for Religious”, 11–12(1988), s. 927-928.

wszystkim na kontemplacji dzieł boskich prowadzących chrześcijanina do poznania Boga. Wszystko więc, co jest poza Bogiem, stanowi drugorzędny przedmiot życia kontemplacyjnego. Stąd też wymaga ono, by wszystkie dzieła stworzone były dla człowieka odbiciem boskiej doskonałości i bezpośrednio kierowały człowieka ku Bogu, a ku rzeczom świata natomiast o tyle, o ile wymaga konieczność, a nie własny wybór¹⁶

Obie omawiane formy życia, tj. kontemplacja i czyn, wzajemnie się uzupełniają i warunkują. Między kontemplacją a akcją istnieje podobna relacja jak między sprawnością a odpowiadającym jej aktem, gdyż na skutek powtarzania aktów powstaje sprawność, która z kolei uzdolnia człowieka do wykonywania doskonalszych czynów. W podobny sposób życie czynne przysposabia chrześcijanina do kontemplacji, która następnie pobudza do wykonania danego czynu i nakreśla kierunek działania życia czynnego. Życie kontemplacyjne zależy więc od życia czynnego jako od materialnego podłoża i niezbędnej dyspozycji. Akty życia czynnego należą również do życia mistycznego, gdy chrześcijanin uważa je za drogę do zjednoczenia z Bogiem. Jeżeli bowiem życie czynne przechodzi w sferę duchową i człowiek nie zajmuje się doczesnymi rzeczami, lecz wiecznymi, zostaje ono w wysokim stopniu uduchowione. Dlatego w kontekście życia kontemplacyjnego również życie czynne ma swoje wielkie znaczenie. Jest ono jakby zwiastunem i drogą przygotowującą do osiągnięcia życia kontemplacyjnego. Prawdę tę można lepiej wyjaśnić odwołując się do pojęcia życia mistycznego, przez które rozumie się tę sferę życia nadprzyrodzonego, w której działanie człowieka jest nadprzyrodzone nie tylko co do istoty, lecz także co do sposobu. Ma to miejsce wówczas, gdy dary Ducha Świętego powodują, że znajduje się ono ustawicznie pod ich wpływem działania. Wprawdzie wszystkie dary Ducha Świętego rozwijają się w człowieku wraz z rozwojem miłości, lecz istnieje możliwość, że działanie jednego lub kilku darów wyraźnie dominuje, obejmując jakby kierownictwo nad całym życiem człowieka. Jeśli przewagę uzyskują dary związane z życiem czynnym (dar rady, męstwa, bojaźni), wówczas człowiek podejmuje działanie na płaszczyźnie życia mistyczno–czynnego. Jeśli natomiast dominują dary odnoszące się do kontemplacji (dar rozumu, mądrości), wtedy chrześcijanin osiąga życie kontemplacyjne, czyli – jak powiada św. Jan od Krzyża – wstępuje na „drogę ducha” Najpierw jednak, aby dojść do mistycznego zjednoczenia z Bogiem, musi on w nocy doczesnego życia ćwiczyć

¹⁶ J. P u c h a l i k, *Zarys ascetyki i ascetyka ogólna*, Zduńska Wola 1936, s. 204-207; E. C a r t e r, *Misticism*, „Response to God's Love”, 12(1984), s. 143-145.

się w cnotach, męczyć pracą. Dlatego nie ma życia kontemplacyjnego bez realizacji czynnego. W tym właśnie tkwi integralne pojmowanie mistyki przez Ojców Kościoła¹⁷

Kiedy życie czynne i kontemplacja osiągają jedność i harmonię w życiu człowieka, a wszystkie jego czynności są kierowane Duchem Bożym, wtedy chrześcijanin staje się duchowo dojrzały. Wówczas jego życie czynne nie polega już na podejmowaniu wszelkiej pracy z rezygnacją, bez zatopienia się w Bogu, i życie kontemplacyjne również nie jest tylko szczęśliwym czarem, nagradzanym przez Boga uczuciem pokoju i skupienia. Bowiem zarówno działanie człowieka, jak i kontemplacja stanowią jedno życie i jedną całość tego życia. Nie stanowią zasadniczego przeciwstawienia. Są to raczej dwa oblicza tej samej miłości Boga, ale działanie człowieka oddanego kontemplacji musi z niej wypływać. Wszystko zaś, co czyni kontemplatyk poza czasem poświęconym modlitwie kontemplacji, powinno być odzwierciedleniem jego duchowego życia, jego mistycznego zjednoczenia z Bogiem. Dlatego, mówiąc innymi słowami, kontemplacyjne zjednoczenie z Bogiem w życiu czynnym wyraża się podejmowanym przez człowieka wysiłkiem pracy, by umiał znajdować Boga przez oddanie się Jemu w pełnej poświęcenia działalności doczesnej i żyć jednocześnie w ciągłej Jego obecności. Z drugiej strony, życie czynne bez kontemplacji staje się wyłącznie „życiem czynnym” i choćby było święte, to nie można mu przypisywać tej godności, jaką św. Tomasz przyznaje życiu, w którym realizuje się zasada: *contemplata aliis tradere* – dzielenie się z innymi owocami kontemplacji¹⁸.

Jak więc zauważamy, istnieje związek między kontemplacją i życiem czynnym. Życie czynne prowadzi do kontemplacji, ale i kontemplatyk powinien od tego, czego w głębi ducha doświadcza, powrócić do życia czynnego. Widzimy więc, że życie czynne również prowadzi na wyżyny życia mistycznego, choć forma, w jakiej się ono urzeczywistnia, jest mniej doskonała od formy życia mistycznego. Zatem osiągnięcie świętości nie wiąże się ściśle z osiągnięciem pełni kontemplacji. Kontemplacja nie jest jedynym środkiem wiodącym do doskonałości chrześcijańskiej. Wprawdzie bez dominującego wpływu darów Ducha Świętego cnoty nie osiągają rozwoju heroicznego, to jednak nie

¹⁷ A. Ż y c h l i ń s k i, *Życie wewnętrzne*, [w:] *Rozważania filozoficzno-teologiczne*, Poznań 1959, s. 481-491; Karmelita bosy, *Z mistyki szkoły „terezjańskiej”*, „Głos Karmelu”, 12(1938), nr 3, s. 101; A. R o z w a d o w s k i, *Apostolstwo według nauki św. Tomasza i Ojców Kościoła*, „Szkoła Chrystusowa”, 14(1937), s. 379-381.

¹⁸ Ż y c h l i ń s k i, art. cyt., s. 481-487.

jest rzeczą konieczną, by życiem duchowym człowieka kierowały dary odnoszące się do kontemplacji mistycznej¹⁹

Bardzo ważne w życiu duchowym człowieka jest zachowanie proporcji między wzniosłością kontemplacji a pospolitością życia codziennego, które również trzeba udoskonalić. Obie zatem formy życia duchowego muszą być tak wyważone w życiu doczesnym chrześcijanina, aby ani miłość Boga, ani bliźniego nie poniosły uszczerbku. Realizacja tych dwóch postaw jest oparta na alternatywie służby Bogu i bliźniemu, ale jej źródłem będzie miłość jednocząca z Bogiem. Miłość ta obejmuje wszystkich ludzi, których Bóg powołuje do uczestnictwa w swoim życiu wewnętrznym. Dlatego miłość bliźniego wchodzi w skład życia kontemplacyjnego jako jego istotny składnik. Sprawia ona, że życie kontemplacyjne jest ze swojej istoty apostołskie, a jego apostołstwo urzeczywistnia się najpierw przez modlitwę i ofiarę, następnie zaś w nauczaniu prawd Bożych. Życie poświęcone nauczaniu prawd Bożych jest życiem kontemplacyjno–czynnym, ponieważ stanowi przedłożenie samego aktu kontemplacyjnego na zewnątrz za pomocą pewnej czynności zorganizowanej. Oznacza to, iż niezbędna jest praca, by daną prawdę ujętą w pewną formę przekazać słuchaczom²⁰.

Porównując życie kontemplacyjne z czynnym uważa się, że pierwsze z nich jest doskonalsze. Chrześcijanin nie mający zrozumienia dla życia kontemplacyjnego nigdy nie osiągnie głębokiego życia duchowego. Odwołując się do nauki św. Teresy Wielkiej można powiedzieć, że człowiek zachowuje wówczas przywiązanie do rzeczy ziemskich, ponieważ nie potrafi rozwinąć cnoty miłości Boga²¹.

U podstaw życia kontemplacyjnego leży miłość, która jest mocą działania człowieka. Miłość, z jaką człowiek odnosi się do Boga, obejmuje także wszystkich ludzi, których Bóg powołuje do uczestnictwa w swoim życiu wewnętrznym. Stąd miłość bliźniego stanowi istotny składnik życia kontemplacyjnego i sprawia, że to życie jest z istoty swej czynne. Człowiek wyniesiony na wyżyny kontemplacji wlanej idzie do bliźniego nie tylko z racji miłości, ale w świetle kontemplacji. Dostrzega on w nim Chrystusa, w cierpieniach bliźnich cierpienie Zbawiciela. A więc przedmiot kontemplacji i akcji jest ten sam: Chrystus sam w sobie i w innych²²

¹⁹ Tamże; por. R o z w a d o w s k i, art. cyt., s. 380–381.

²⁰ R o z w a d o w s k i, art. cyt., s. 383–384; Ż y c h l i ń s k i, art. cyt., s. 489–491.

²¹ R o z w a d o w s k i, art. cyt., s. 378–379; Ż y c h l i ń s k i, art. cyt., s. 483–484; G o g a c z, dz. cyt., s. 70; M e r t o n, Życie, s. 490–491.

²² Ż y c h l i ń s k i, art. cyt., s. 490–491.

Ważne jest również, aby między działaniem człowieka a jego modlitwą zachodziła właściwa proporcja. W praktyce zachodzą różne odchylenia od właściwej miary, przerosty w jednym lub drugim kierunku. Niekiedy zbyt wiele czasu ludzie poświęcają na formalną modlitwę ze szkodą dla pracy. Z tego może rodzić się niechęć i ucieczka przed trudniejszymi obowiązkami. Częściej jednak ludzie wpadają w drugą skrajność – zaniedbywanie i lekceważenie modlitwy, a tym samym przecenienie działalności zewnętrznej. Między modlitwą a działaniem powinna zachodzić harmonia. I tu – jak we wszystkim – należy stosować regułę „złotego środka”

III. PRAKTYCZNE IMPLIKACJE KONTEMPLACJI W ŻYCIU CZYNNYM

Aby rozwiązać wiele współczesnych problemów życia, jak zaznaczyłem we wprowadzeniu do artykułu, chrześcijanin musi polegać na „sile” innej niż czysto ludzka. Przeżywając w kontemplacji doświadczenie obecności Boga już dłużej nie polega na własnym „ego”, lecz na sile potężniejszej niż własna. Bowiem sam Chrystus zapewnił, iż beze Mnie nic uczynić nie możecie (por. J 15, 5). Również i św. Paweł mówi, że pracował więcej niż inni, ponieważ czyniła to łaska, która była w nim (por. 1 Kor 15, 10). Tak samo człowiek, jeżeli chce rozwiązać problemy naszych dni, musi oprzeć się na nadprzyrodzonej mocy Boga, która nabiera dynamiki w sercu chrześcijanina, kiedy on nagle odkrywa, że jest powołany do działania i nie może odpowiedzieć negatywnie na to powołanie. Wręcz odwrotnie, modli się o światło Boga. Podobnie czyni mistyk. Bardzo często jest pełen niepokoju i wewnętrznego napięcia, czy dobrze odczytał światło Boga w swoim wnętrzu. Najczęściej czyni to w samotności, mówiąc współczesnym językiem: w „pustyni” swego serca. Bowiem tam, spędzając długie godziny na autentycznej modlitwie i kontemplacji, zna cierpienia świata, gdyż doświadczył ich na sobie. Potwierdza to tradycja życia pustelników i mistyków. Jak często człowiek, napełniony odrazą do swoich nieprawości i błędów, idzie do mnicha prowadzącego życie kontemplacyjne, by wyznać mu swoje przestępstwa, by znaleźć kogoś, kto zrozumie jego historię życia. Ponieważ mnich doświadczył już tego samego w życiu mistycznym, ale w inny sposób. On zobaczył swoją „nędzę”, grzeszność, skłonność do grzechu pod wpływem światła Bożego. Dlatego nie szokuje go złość tego świata, co więcej, jest przepełniony współczuciem dla

ludzkości, do której sam należy. Poznał ją podobnie jak Chrystus w Getsemani²³

Mówiąc o samotności Merton ma na myśli samotność uzdalniającą mistyka do działania. Mistrz w swojej działalności nie musi być samotny. Może być osobą, która spędza swoje życie w ustawicznym cyklu: kontemplacja–działanie. Nie jest istotne, czy wiele lat spędził w osamotnieniu, lecz czy doświadczył Boga w „głębi” swego wnętrza, co pozwala mu sięgać do korzeni naszych problemów i do ostatecznego ich rozwiązania²⁴.

Budowanie przez mistyka aktywnego działania w oparciu o doświadczenie miłości Boga i niesprzeciwianie się Jemu wymaga od niego największego wewnętrznego oczyszczenia. Musi on nieustannie oczyszczać serce z nieuporządkowanych pragnień, niepokojów i rozproszeń, a przede wszystkim powinien oczyścić się z gniewu. Gniew oznacza wewnętrzną gwałtowność, która kryje się nie tylko w świadomości, ale w podświadomości człowieka i całych narodów. Jest on wrogiem miłości i przeciwnikiem odwoływania się do działania Boga. Jest źródłem wewnętrznego strachu, słabości. Może wybuchnąć w każdej czynności ludzkiej. Gniew oczyszczony powoduje, że mistrz inaczej widzi rzeczywistość ziemską. Widzi obecność w niej niesprawiedliwości i nie wyraża zgody na jej istnienie. Można wtedy gniew nazwać raczej miłością sprawiedliwości. Jest to gniew Jezusa, który wypędził ze świątyni przekupników i bankierów (por. J 2, 16)²⁵

Mistrz jest osobą najbardziej czynną. Niektórzy ludzie mają skłonność do patrzenia na mistyka jak na kogoś niezupełnie normalnego, historyka i dziwaka. I tak w każdym razie jest określany często w potocznej mowie. Tymczasem jest odwrotnie. Życie mistyczne jest ukryte w samej „głębi” duszy. Dla mistyka życie powierzchowne jest marnowaniem czasu życiowego. Osoba, która w życiu kontemplacyjnym doświadczyła Boga, bardziej miłuje Boga i ludzi. Dlatego mistrz jest bardziej ludzki od tych, którzy żyją bez doświadczenia mistycznego. Mistrz żyje w wielkiej łączności z Bogiem, a ta intymna łączność dotyka i przemienia całą jego osobowość, udoskonala jego ludzką naturę, powiększa zdolności do bardziej ludzkiego działania, pogłębia pragnienie dobra i prawdy. Stąd też mistrz jest daleki od tego, aby żyć na peryferiach życia, ale jest najbardziej zaabsorbowany autentyczną ludzką egzystencją²⁶.

²³ M e r t o n, *The Inner*, s. 297–298.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 296.

²⁶ F. M c L e o d, *Issues and Trends in Spirituality*, „Review for Religious”, 3–4(1987), s. 252.

Mystyk będąc doświadczalnie świadomym zarówno obecności Boga w swoim życiu duchowym, jak i całej rzeczywistości ziemskiej, nie jest mniej efektywny w życiu codziennym od aktywności w życiu wewnętrznym. Znamy przykłady świętych, którzy angażując się w sposób aktywny w życie duchowe byli nieraz zdumiewająco pomysłowi w organizowaniu rzeczy „tego świata”. Dlatego chrześcijanin kontemplujący Boga powinien być mocno związany z wydarzeniami współczesnej epoki. Powinien mieć specyficzne wyczucie charakterystycznych zjawisk obecnych czasów. Mogą one być nieraz prawdziwymi pokusami dla niego. Lecz mistyk prawdziwie przeżywający obecność Boga w duszy będzie umiał przeciwstawić się tej pokusie, ponieważ jego „zmysł” kontemplacyjny będzie go chronił od uwikłań w systemy polityczne, ideologie i inne systemy konceptualne. Będzie umiał wybrać życie ponad wszystkie komplikacje, nowinki intelektualne.

Są jednak chrześcijanie, którzy z wielką czystością duszy i samopoświęceniem służą Bogu w aktywnym życiu. Ich aktywność nie pozwala im na samotność, na czas milczenia tylko dla Boga. I jednocześnie ich umysł, temperament nie odpowiadają w pełni życiu kontemplacyjnemu. Nie mieliby wewnętrznego spokoju bez zewnętrznej działalności. Tym niemniej wiedzą jak odnaleźć Boga poprzez poświęcenie się Jemu w pracach wymagających ofiary, w których mogą wytrwać w Jego bliskości. Są świadomi Jego obecności i doświadczają głębokiej, pełnej spokoju radości bycia z Nim, chociaż nie wznoszą się ponad przeciętny poziom słownej i wewnętrznej modlitwy. Będąc aktywnymi ludźmi, są także ukrytymi kontemplatykami, ponieważ wielka czystość utrzymuje ich w jedno z Bogiem poprzez posłuszeństwo, miłość braterską, samopoświęcenie i doskonałe podporządkowanie się woli Bożej we wszystkim cokolwiek czynią. Są bliżej Boga niż siebie. Cieszą się pewnego rodzaju ukrytą kontemplacją. „Ukryty” kontemplatyk oznacza człowieka, którego kontemplacja jest utajona właśnie najgłębiej przed nim samym. Jest to dziwna i głęboka prawda, że łaska kontemplacji jest najbardziej efektywna, gdy nie jest manifestowana i nie jest na siłę pożądana. Wtedy jest najczystsza, gdy jest zaledwie znana. Dlatego osoby kontemplacyjnie zjednoczone z Bogiem w życiu czynnym na zewnątrz prowadzą życie prostoty i nie odczuwają potrzeby wzlotu ponad naturę kontemplacji wlanej, czyli w sferę zjawisk nadzwyczajnych. Chociaż zazwyczaj tego sobie nie uświadamiają, ich skromny tryb życia jest jednak mocno zakotwiczony w Bogu.

Oczywiście, żeby być mistykiem w ogóle, trzeba mieć o tym odpowiednią wiedzę, jakąś świadomość. Merton mówi o świadomości, która jest głęboko obecna u kontemplatyka. Jest to pewien rodzaj negatywnej świadomości, czyli niewiedzy. Zgodnie z nauką Pseudo-Dionizego mistyk zna Boga poprzez

„nieznanie” Go. Osiąga Go w ciemności poza poznaniem dyskursywnym. Dlatego doświadcza Go poprzez zapomnienie, iż jest zdolnym do kontemplacji. Zaobserwował to już św. Antoni Pustelnik, który powiedział, że ta modlitwa jest najbardziej czysta u tych mnichów, którzy już nie są świadomi samego siebie czy faktu, że się modlą. Nie chodzi tutaj o zmniejszenie świadomości, ale o inny rodzaj świadomości, czyli obecności Boga w „głębi duszy”. Stąd też mistyk nie szuka siebie samego w działaniu czy w modlitwie, bowiem osiągnął rodzaj świętej obojętności, całkowicie oddał się woli Bożej i szuka tylko zgodności z nią w swoim działaniu, w rzeczywistości obecnej chwili. Dlatego w każdym czasie życie doczesne może być wzbogacone kontemplacją i ukrytym odczuciem obecności Boga, Jego miłości. Mistyk, zaślubiony z Bogiem, dzięki nadprzyrodzonej mocy ma nieznużoną energię do pracy dla Boga i innych ludzi, przynosząc nie tylko plon świętości i zmianę biegu religijnej, ale i świeckiej historii ludzkości. Stąd też istnieje potrzeba zaangażowania się człowieka we współczesną rzeczywistość świata. Pełny rozwój modlitwy kontemplacyjnej nie zamyka oczu, lecz przekształca naszą wizję świata i sprawia, że chrześcijanin widzi wszystkich ludzi i całą historię ludzkości w świetle pochodzącym od Boga. Bowiem największą potrzebą naszego czasu w chrześcijańskim świecie jest wewnętrzna prawda Boga, karmiona przez Ducha kontemplacji. A kontemplacyjne i eschatologiczne ukierunkowanie stanowią najbardziej wewnętrzną treść życia chrześcijańskiego. Ponieważ świętość nie jest i nigdy nie była ucieczką przed odpowiedzialnością i przed udziałem w najważniejszym zadaniu człowieka, które polega na tym, by żyć sprawiedliwie i owocnie we wspólnocie z bliźnimi na całej kuli ziemskiej²⁷

DIE KONTEMPLATION UND DIE AKTION IM LEBENSCHRIFT

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das kontemplative und das aktive Leben ergänzen sich zusammen. Zwischen den Kontemplativen und Aktiven besteht eine ähndliche Relation wie zwischen Gerechtigkeit und Akt.

²⁷ W i l l i a m s, art. cyt., s. 928–933; M c L e o d, art. cyt., s. 253.

In ähnlicher Weise bereite das aktive Leben einen Christen auf die Kontemplation vor. Spirituelle Lebensweise führt guten Taten und zeigt die Richtung des Aktiven Lebens. Wenn das Aktive und das Kontemplative eine Einheit gälten und wenn das ganze christliche Leben mit dem Göttlichen Geist erfüllt ist, wird der Christ geistlich reif.

Anders gesagt, kontemplative Vereinigung mit Gott im Aktiven drückt sich dann aus, wenn die konkreten Hinweise des göttlichen Willens gesucht und in die Tat umgesetzt werden. Es ist wichtig, die ganze Zeit nach dem Willen Gottes zu handeln. Man muss aber auch die goldene Mitte zwischen den Kontemplativen und Aktiven finden. Das alltägliche Leben bedarf den beiden Formen des spirituellen Lebens, der Gottliebe und Menschliebe.

Das ganze christliche Leben muss in Harmonie verlaufen. Die Verwirklichung den beiden Lebenshaltungen, zu Gott und zu Mensch, stützt sich auf die Alternative des Gott – und – Mensch – Dienstes.

Die Quelle dieser Alternative ist die mit Gott vereinigte Liebe, Ein Mystiker, als bewusste seine Taten auf der Erde, ist genau so aktiv in spirituellen als auch im alltäglichen Leben.

Zusammengefasst von Stanisław Urbański